

Czy trwały pokój w Syrii i Iraku jest możliwy? cz. 3

Autor tekstu: **Adam Pawłowski**

Spis								treści:
IX.	Alea	iacta	est.	Turcja	przekracza			Rubikon
X.	Amerykański	hamletyzm	i rosyjska	inercja,	a turecka	polityka	facti	accompli
XI.	Wielka Syria kompletnych skrajności — progres, regresja i zachodnie standardy w pękających państwach Iraku i Syrii							
1.				Turcja				i tug-of-war
2.				Konstytucja				Rojawy
XII.	Status	quo	ante	bellum	—	Summum	ius, summa	iniuria?
XIII.	Zakończenie			i podsumowanie		postawionej		tezy
Bibliografia								

IX. Alea iacta est. Turcja przekracza Rubikon

Jedną z oczywistych konsekwencji puczu wojskowego było na pewno wkroczenie w ostatnich dniach sierpnia 2016, w granicę Syrii zmechanizowanych i ciężkich brygad, obsługiwanych przez oddziały Tureckie, a uzupełnianych przez kilka tysięcy żołnierzy ochotników spod najróżniejszych grup FSA. Jest tak dlatego, ponieważ kiedy uświadomimy sobie jak bardzo w rzeczywistości parlamentarno-demokratyczna jest konstytucja Republiki Tureckiej, zrozumiemy, iż bynajmniej nie jest to system prezydencki Stanów Zjednoczonych. Choć oficjalnie prezydent może decydować o rozmieszczeniu armii i jej działaniach, to jednak jego inicjatywa w rzeczywistości mocno zależy od opinii sztabu generalskiego. Ta przez dłuższy czas była poważnie nieprzychylna i hamowała niektóre decyzje Erdogana i pomysły o wkroczeniu do Syrii, która to operacja była kontemplowana przez Turcję właściwie od samego początku roku 2014.[\[104\]](http://www.racjonalista.pl/#_ftn104) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn104) Dopiero po koncentracji władzy i przeprowadzeniu zwyczajnych czystek w kręgach militarnych jak i urzędniczych pod wygodnym pretekstem puczu wojskowego, prezydent Erdogan mógł dość szybko zdecydować o początku przygotowań do całej operacji i wyznaczyć jej termin, który od końca lipca 2016 roku przyjmie nazwę *Operation Euphrates Shield*. Dokonałby jej już w połowie lipca gdyby nie brak kadr do obsadzenia stanowisk wyznaczonych dla FSA, które miały stanowić piechotę i oficjalną siłę okupacyjno-administracyjną w zdobytych terytoriach północnej Syrii. Turcja tak czy inaczej nawet po ociepleniu naprężonych stosunków z Rosją, nie mogłaby tak po prostu wkroczyć jedynie w postaci wojsk Tureckich (co znacznie przyspieszyłoby operację i zmniejszyło zarówno jej koszty jak i zwiększyło jej zdyscyplinowanie i wielokrotnie zmniejszyło straty, jako, że armia Turecka należy do najlepiej zorganizowanych i najnowocześniejszych na świecie) ponieważ to byłoby jednoznacznym i całkowitym pogwałceniem suwerenności Syrii, a nawet byłoby ciężkie do obronienia publicznie przez FSA i resztę rebeliantów, ponieważ byłoby rzeczywistą okupacją terytorium Syrii, niemalże jak wcześniejsze przejście prowincji Hatay, co odebrało by im wiarygodność jako walczących o jedność Syrii, a nawet część zwolenników, również w świecie Arabskim. Wystąpienie jednak Turcji jedynie jako wspomagających operację autochtonicznej ludności Syryjskiej w postaci brygad FSA, jest przeciw tym samym co robią Stany Zjednoczone przy wykorzystaniu Rojawy — przynajmniej tak broni tę decyzję Ankara i rzeczywiście ma tu dużo racji. Ta jednak decyzja Turcji spowodowałaby oczywiste wystąpienie Rosji tak czy inaczej, przeciw takim działaniom, podważającym w ostateczności w końcu legitymizację rządu w Damaszku. Tak rzeczywiście było, jednak ze zdecydowanie słabszą odezwą niż można byłoby się tego spodziewać. Ponieważ jeżeli jeszcze kilka miesięcy wcześniej Rosja stwierdziła jasno, iż będzie ostrzeliwać nie tylko jednostki naziemne lecz również zestrzeli wszelkie lotnictwo Turcji które wkroczy w terytorium Syrii, to w trakcie puczu, gdy nawet wywiad wewnętrzny Turcji nie wiedział o tym iż ten może się wydarzyć, okazuje się iż (oczywiście według tego co podawały gazety Rosyjskie, później Irańska agencja prasowa *Fars*, a Tureckie natychmiast zdementowały po czym zdementowały również Rosyjskie) to te Rosyjskie biuro FSB, które jest odpowiedzialne za wywiad zagraniczny przekazało jako pierwsze do Tureckiego MIT (zbombardowanego również jako jeden z pierwszych celów puczystów) zaledwie kilka godzin wcześniej o puczu i informacji wydania wyroku więzienia lub śmierci na prezydenta Republiki przez puczystów.[\[105\]](http://www.racjonalista.pl/#_ftn105) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn105) Tak czy inaczej, kiedy dotarły pierwsze wiadomości o zamykaniu mostów na Złotym Rogu, prezydent Erdogan wiedział już, iż przekazana informacja do MIT była prawdziwa choć pochodziła od dotąd najbardziej mu niesprzyjającego (jak się wydawało samemu Erdogan'owi) Kremla. Prezydent Erdogan jednak postanowił użyć tego ocieplenia i jeszcze jednego ważnego zdarzenia — do dokonania tego czego dokonywały dotąd wszystkie strony konfliktu — przełomu sytuacji *on the*

ground poprzez politykę *facti accompli*. Tym zdarzeniem była nieodpowiednia w czasie eskalacja w jednej ze stolic kantonu, Hasaka pomiędzy Kurdami (Assayish[106] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn106), chrześcijańską milicją Sootoro (Sutoro) i YPG z jednej strony) a NDF reżimu. Trwająca kilka dni intensywne walki w mieście pomiędzy obiema popieranymi przez Rosję stronami, stawiała ich w trudnej sytuacji, którą zwyczajnie woleli przemilczeć nie osądając żadnej ze stron, jednakże oficjalnie faworyzując oczywiście stronę suwerennego rządu Syryjskiego. W trakcie trwania walk rząd kantonu Rojava wydał szereg oświadczeń potępiających Assada, oskarżających go o współpracę z IS, oraz o tym iż Rojava będzie walczyć aż do upadku reżimu. Sytuacja jednym słowem dla Rosji co najmniej patowa. W następstwie takich oświadczeń Rosja nie mogła dalej oficjalnie popierać (przynajmniej przez jakiś czas) Kurdów i Rojavy, oraz dokonała stopniowej alienacji i wyciszenia działań „ambasady” Rojavy w Moskwie. Tym bardziej, iż dokonało się oficjalne daleko idące ocieplenie z Turcją, tak hucznie opisane w gazetach Rosyjskich ponowne otwarcie tego rynku turystycznego dla Moskwy i zapowiedź współpracy na poziomie jakiego jeszcze nie było. Rząd Rosyjski oczywiście zdawał sobie sprawę, iż wszelkie oskarżenia USA przez Turcję i groźby o *„szukaniu przez Turcję innych sprzymierzeńców niż NATO w przypadku braku ekstradycji Gulena do Turcji”*[107] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn107), są jedynie politycznym zagranem i nie ma mowy o zerwaniu tak długo istniejącego aliansu Turcji z NATO. Lecz oficjalnie było mu to bardzo na rękę ze względów prestiżowych i dla własnego społeczeństwa. Jednak Erdogan musiał działać szybko jeżeli chciał w pełni wykorzystać zbliżenie z Rosją i w ten sposób wkroczyć bezkarnie do Syrii, dlatego choć liczba rebeliantów stanowiła jedynie półtora tysiąca żołnierzy (właściwie kilkuset żołnierzy FSA z Azaz uzupełnianych przez nastolatków z uchodźców Syryjskich w prowincji Gaziantep) to jednak przeforsował ich wejście do Jarablus i próbę połączenia tzw. *Azaz pocket* z miastem Jarablus (czyli całej właściwie granicy pomiędzy kantonem Efrin Rojavy, a jej kantonem Kobane, zajętej przez IS), cienkim pasmem terytorium, jednak do opanowania dzięki ustawieniu haubic po granicy Tureckiej, sięgającej zasięgiem daleko w terytorium IS, oraz wg. oficjalnych danych ponad 60 czołgów (w tym nowoczesne Leopardy i Izraelskie Sabra)[108] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn108) oraz nie znanej bliżej liczbie uzbrojonych pojazdów.

X. Amerykański hamletyzm i Rosyjska inercja, a Turecka polityka *facti accompli*

Rosja została, więc ponownie postawiona w trudnej sytuacji. Trudno było jej jednak — po tak żywiołowym ogłoszeniu sukcesu odbudowania pozytywnych relacji z rządem Tureckim — jednoznacznie potępić jego działania naruszające suwerenność i jedność terytorialną Syrii (tak jak i nie mogła Rosja teraz oficjalnie wspierać Kurdów, poprzez ryzyko jeszcze kolejnego uderzenia w reżim Syryjski), zaledwie dosłownie kilka dni później. Dlatego rząd Rosyjski poinformował rząd Turecki w mediach, o tym o czym zawsze się informuje, gdy nie można wystosować oficjalnej noty potępiającej, wyraził *„zaniepokojenie sytuacją pochopnych działań armii Tureckiej”*. [109] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn109) Jednak poprzez ten sam mistrzowski ruch polityczny, który zafundował Rosji Erdogan, USA także poprzez dotąd niejednoznaczne miotanie się w tej wojnie przeżyło poważny szach mat. Turcja przeciw w operacji *Euphrates Shield* wyraźnie zaznaczyła jako dwa cele walkę z kalifatem i przesunięcie Kurdów za Eufrat, oraz wyrzucenie ich z Manbij. Jednak dla zdobycia tego miasta z samych jednostek YPG zginęło ponad 250 żołnierzy (liczba rannych i zaginionych nigdy nie została podana, jednak z metod walki IS poprzez bomby-pułapki jasne staje się iż obrażeń było na pewno wielokrotnie więcej niż przypadków śmierci). To zaś jest ciężki cios dla takiej jednostki. Również trzech amerykańskich ochotników którzy przyłączyli się do ofensywy YPG (a także słynny już fakt, iż kilkadziesiąt wojsk specjalnych Stanów Zjednoczonych zostało sfotografowanych z opaskami formacji YPG, których przeciw Turcja traktuje jak terrorystów na równi z PKK i IS, a US jako dotychczas najważniejszych sojuszników na ziemi w regionie)[110] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn110) zginęło w odbijaniu tego miasta z rąk IS, oraz iż Rojava już zapowiedziała obronę tego miasta również przed agresją Turecką i wspieranego przez nich FSA (pamiętajmy iż dla strony Tureckiej sytuacja jest dokładnie odwrotna i to YPG atakuje arabskie FSA, które Turcja jedynie wspiera, oba punkty widzenia są po części prawdziwe). Również fakt, iż w tych brygadach FSA, których używa Turcja są dwie organizacje częściowo lub całkowicie teraz przez Stany Zjednoczone widziane jako terrorystyczne (An-Nusra[111] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn111) i al-Zenki), jest trudny do przyjęcia dla US. Jednak po ochłodzeniu pomiędzy Stanami, a Turcją (z powodu Gulena), Kerry zrobił wszystko by zapewnić Turcję, iż popiera działania rządu Tureckiego w pełni, poza tym przeprosza za zbyt powolne potępienie puczystów. W tym dokładnie momencie Turcja wystąpiła z atakiem na Jarablus (z którego dodajmy wycofało się IS już kilka dni wcześniej przeczując uderzenie, oficjalnie chcąc uniknąć niepotrzebnej utraty żołnierzy). Jako, że atak był skierowany na IS, Stany Zjednoczone

(oraz to iż doszło do niego zaraz po zapewnieniach Kerry'ego) nie tylko przyklasnęły całemu przedsięwzięciu, lecz także udzieliły wsparcia lotniczego koalicji Turcji i FSA przeciw IS. Jednak kiedy po zajęciu Jarablus, Turcja ogłosiła iż kolejne będzie połączenie terytorium *Azaz pocket* po którym nastąpi atak na Mabji, US stanęły znowu przed ciężką decyzją.

W tym miejscu należy dokonać małego wyjaśnienia formacji, która została powołana przez Rojavę, jeszcze przed ogłoszeniem niepodległości i proklamowaniem konstytucji, a która miała za zadanie stanowić bufor jak i rozwiązanie dla Arabów niechcących wstępować bezpośrednio do jednostek kurdyjskich, albo jednostek mieszanych Asyryjsko-Aramejsko-Kurdyjskich, lub Yezidi-kurdyjskich (wspomniane zostało, iż większość Yezidi to Kurdowie tak też jest, lecz sami Kurdowie często rozróżniają siebie i ich tzn. „Yezidi” jako innych Kurdów, jak mówiłem, jest to lud również pełen sprzeczności i podziałów). Dlatego powołano siły SDF (Syria Defence Forces), które stały się organizacją i *umbrella term* dla wszystkich brygad FSA, które poprzez odcięcie od głównych terytoriów rebeliantów oraz przez bycie zbyt mało radykalnymi nie mogły uzyskać od pierwszych wsparcia bezpośrednio i środków od drugich (głównie Arabii Saudyjskiej, Kataru i sunnickich państw Zatoki poza Oman'em, który trzyma się raczej na odległość od popierania polityki zagranicznej Królestwa Saudyjskiego, poza nielicznymi wyjątkami). SDF zostały więc organem zbiorczym wszystkich sił które były w zasięgu wpływów kurdyjskiej Rojawy i które chciały uczestniczyć w projekcie jej budowy, lub przynajmniej obronić się i nie wpaść w ręce IS (te ostatnie jak Liwa-al-Tahrir przeszły częściowo na stronę Turcji zaraz po jej wkroczeniu). Utworzenie SDF było też ważnym przedsięwzięciem propagandowym dla młodej autonomii, ponieważ pokazywało światu, iż nie jest to projekt narodowy, a spełnienie marzeń o Federacji Demokratycznej dla różnych niepowiązanych ze sobą niczym ludów, poza jedynie ideologią demokracji, równości w rządzeniu i reprezentacji w rządzie w odpowiadającej procentowi populacji na poziomie komun, oraz równości w prawach wszystkich religii, grup społecznych i etnicznych. Ta formacja wielokrotnie pozwalała osiągnąć wiele więcej dla Rojawy, niż by się to mogło wydawać z faktu samej tylko liczebności. Tak i w tym przypadku Stany Zjednoczone kiedy tylko dostrzegły, iż ich sojusznicy w regionie mają zamiar wypowiedzieć otwartą wojnę sobie nawzajem i to na całej prawdopodobnie długości frontu (dodajmy wewnątrz Rojawy znajdowało się przy tym kilkaset żołnierzy specjalnych Marines, lub innych formacji piechoty morskiej (*id est* Navy Seals), co mogłoby w krótkiej perspektywie skończyć się wyczerpaniem sił YPG i YPJ i śmiercią większości z nich, oraz podbojem większości północnej Syrii przez ISIS po latach wywalczenia ich spod ich władzy dzięki YPG i Marines; a z kolei w dłuższej perspektywie zdania się jedynie na Turcję i pogodzeniu się z wkroczeniem na większość północnej Syrii wojsk Tureckich, oraz okupację regionu być może na lata i dłużej. W takim przypadku istniałaby też możliwość albo trafienia regionu pod władzę byłych gałęzi al-Qaidy w regionie, zarówno al-Nusry (dzisiejszej Jabhat al-Fatah al-Sham) albo Ahrar al-Sham. Działano więc szybko poprzez ogłoszenie popierania zarówno YPG jak i Turcji, oraz zabiegi dyplomatyczne zmierzające do ostudzenia cały czas tłącego się konfliktu na linii Ankara-Rojawa. Tym samym postanowiono więc spróbować wymusić jakiś kompromis między stronami, według US, polegający na wycofaniu się wszystkich YPG i YPJ za wschodni brzeg Eufratu z powrotem, a pozostania w Manbij (z powodu powracających ataków IS) samego SDF. Kiedy Rojava zastanawiała się czy zostawić Manbij tylko SDF, Stany Zjednoczone próbowały grać na czas zapewniając Ankarę, iż YPG się wycofuje, tylko potrzebuje więcej czasu niż dane od Turcji trzy doby, ponieważ wedle źródeł Pentagonu istnieją tzw. *pockets of resistance* samego IS w środku Manbij i to również będzie służyć Turcji jeżeli najpierw zostaną one wyeliminowane.^[112] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn112) Choć doszło do starć w kolejnych dniach, nawet do wzięcia zakładników przez obie strony (Turcję i FSA, a YPG) to jednak postęp wojsk FSA wspieranych przez Turcję zatrzymał się na chwilę obecną^[113] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn113) na linii rzeki „Sajur”. Turcja tym czasem zajęła się swoim pierwszym celem połączenia Jarablus z *Azaz pocket* i dwunastego dnia operacji *Euphrates Shield* osiągnęła sukces, tym samym otwierając drogę do kolejnego celu Al-Bab i Manbij. Na dzień dzisiejszy nikt nie jest w stanie przewidzieć jak potoczy się tutaj dalej sytuacja, tym samym nie ma sensu spekulować i stawiać wątpliwych hipotez kolejnych wydarzeń, choć istnieje kilka zasadniczych scenariuszy jak sytuacja może się rozwinąć dalej i niestety wszystko zależy od dwóch czynników, jak bardzo pewnie czuje się prezydent Erdogan w roli dowódcy, oraz czyj interes na te parę miesięcy przedkładają Stany Zjednoczone, wieloletniego sojusznika NATO, czy młodą autonomiczną federację,^[114] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn114) której niepodległości nie uznaje żadne państwo na świecie oficjalnie. I choć Izrael potrzebuje sojuszników w regionie, oraz jego czołowi politycy przychylnie wyrazili się o utworzeniu Rojawy, oraz pojedynczy nawet wezwali otwarcie do utworzenia państwa Kurdyjskiego jako stabilizatora regionu (jak minister obrony Izraela), to jednak odpowiedź

na drugie z postawionych pytań jest oczywista i jednoznaczna.

XI. Wielka Syria kompletnych skrajności — progres, regresja i zachodnie standardy w pękających państwach Iraku i Syrii

Przed odpowiedzią na pytanie postawione w części początkowej niniejszej pracy, zajmę się jeszcze jednym, ostatnim już zagadnieniem, tym razem dotyczącym postępowych praw tzw. konstytucji Federacja Rojava.

Jakkolwiek wiadomo, iż rzeczywistość często różni się od tego co jest ustalane teoretycznie, jednakże badacz prawa może przeprowadzić swoje badania jedynie w kontekście założenia tzw. sytuacji idealnej, w której jest tak jak to stanowi *littera legis*.

1. Turcja i *tug-of-war*

Jeżeli chcemy mówić o całym regionie na raz, to w takim przypadku pod względem zaawansowania prawa co do najbardziej zgodnego z duchem Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (Karty ONZ z '48 roku), oraz stopnia skomplikowania relacji pomiędzy różnymi organami państwa, to dochodzimy do wniosku, iż w przypadku idealnym dotąd najbardziej rozwinięte prawo publiczne i prywatne obowiązywało w Turcji. Rzeczywiście zarówno prawo jednostki do wyrażania swobodnej opinii, do posiadania dóbr i ich nienaruszalności za wyjątkami określonymi w prawie, do wolności i w końcu zniesienia kary śmierci w 2004 roku przedstawiają ogromne zaawansowanie prawne względem chociażby Syrii. Również sytuacja związana z wolnością wyznania, orientacji i ideologii jest niezwykle zaawansowana, ba jest w ogromnej mierze podobna do najbardziej zaawansowanych zachodnich demokracji w części nawet je wyprzedzając. Jednak ze względu na powszechnie stosowane ograniczenia wolności związane z używaniem i wprowadzaniem na części terytoriów statusu sytuacji wyjątkowej, pozwalały wielokrotnie ograniczać te daleko idące wolnościowe prawa. Również niestabilność polityczna doprowadzała w XX wieku do częstych przetasowań rządowych, wbrew zasadom demokratycznym. Kilkadziesiąt lat temu Samuel Huntington dokonał bardzo przyszłościowego oszacowania warunków i prawdopodobnych dróg rozwoju demokracji Tureckiej. Zauważył, iż Turcja stoi wciąż na rozstaju pomiędzy południem i wschodem, a zachodem. Ludność Turcji jest zarazem niezwykle podzielona pomiędzy dwoma dziedzictwami. Choć „Ojciec Wszystkich Turków” stworzył podstawy kompletnie odrębnego systemu, to jednak w większości nie elitarniej i rolniczej części państwa pozostaje wciąż uczucie rosnącego rewizjonizmu. Gdy turecki sen o wstąpieniu do Unii Europejskiej zdaje się oddalać od rzeczywistości, po latach te same części społeczeństwa zawiedzione postawą zachodu zaczynają widzieć coraz mniej pozytywów w próbowaniu za wszelką cenę stać się częścią zachodu. Choć CHP, partia założona przez Atatürk, wciąż cieszy się poparciem prawie 40% państwa, to jednak postępuje rozdarcie również w środku niej samej na kemalistów skoncentrowanych na dokończeniu projektu sekularyzacji państwa, a tzw. nowych-kemalistów, którzy uznają iż CHP zarzuciło ideały Atatürk, który miał skupiać się znacznie bardziej na nacjonalistycznej polityce, a znacznie mniej na sekularnej, która przetrwała się powoli w przesiąkniętą cechami socjalizmu. Tak mogła narodzić się ultra konserwatywna, skupiona jednak na etniczności, ruchu „wszystkich ludów tureckich”, a znacznie mniej na Islamie — MHP. Z kolei, jak to przewidział Huntington, wraz z niepowodzeniami stania się integralną częścią zachodu, coraz większa część tureckiego społeczeństwa będzie spoglądać ku ideom odnowienia pamięci Turcji Otomańskiej i ponownego skoligacenia się ze znacznie bliższym dla Turcji kręgiem wpływów kultury Islamu. Rządząca od ponad dekady partia AKP znakomicie wykorzystwała tę zmieniającą się dynamikę, dochodząc do władzy na fali wpływów Republiki Atatürk oraz wielkich projektów budowlanych mających jeszcze przyspieszyć modernizację tego kraju, lecz również na odwołaniu do tłącej się wciąż religijności większej części społeczeństwa. Stopniowo zwielokrotniając posługiwanie się religią do robienia polityki, co było dość bezprecedensowe w Turcji od kilku dziesięcioleci. O istniejących dążeniach części społeczeństwa do odbudowy potęgi osmańskiej, a przynajmniej powiększenia wpływów Turcji w regionie poprzez stosowanie tzw. *soft-power* świadczą nie tylko takie działania jak przyjmowanie uchodźców z Syrii, nazywanie przez prezydenta „naszymi braćmi” wszystkich Syryjczyków, czy wreszcie militarne wkroczenie do Syrii (które wynika zresztą z większej ilości zdarzeń w regionie), lecz w sposób znacznie bardziej dobitny — zakładanie partii politycznych takich jak Ottoman Party, Party of Sulanat, i im podobnych, których to powstania jeszcze parę dekad temu nikt nie mógłby sobie nawet wyobrazić. Rozpoczęta operacja walki z PKK pochłania dziesiątki policjantów i wojskowych jak i cywili na wschodzie Turcji i to każdego jednego tygodnia od jej rozpoczęcia. Huntington stwierdził, iż choć Atatürk jest dla tak dużej jeszcze części społeczeństwa ponad wszelką krytykę, a jego rewolucyjne przemiany są podstawą i jeszcze przez długie dekady będą, dla Republiki Tureckiej, to jednak wystarczy, że znajdzie się jeden polityk, który będzie potrafił poprzez umiejętne lawirowanie pomiędzy kontaktami z zachodem jak i światem Islamu zdobyć sobie po części zwolenników ze wszystkich środowisk,

a potem umacniać swoją własną władzę poprzez rewolucyjne zmiany wojskowe i polityczne, a także te dotyczące konstytucji — i może się okazać iż uda mu się doprowadzić do zamiany ideologii kemalistycznej na własną, opartą w większej mierze na religii i wpływach minionej Turcji Sułtańskiej. Kariera byłego przewodniczącego partii AKP, a obecnego prezydenta Turcji jest niebezpiecznie podobna do tej opisanej jako teoretycznie przełomowej dla Tureckiej Republiki. Jednakże konstytucja Turcji została zaprojektowana z niezwykłą troską o uniknięcie tak drastycznych przemian, jednak nikt nie jest w stanie przewidzieć co może wydarzyć się w przeciągu nadchodzących dziesięcioleci, oraz tego jak daleko posunie się prezydent Erdogan.

2. Konstytucja Rojavy

Inną zaawansowaną demokracją, którą miała się stać wedle planów Waszyngtonu Republika Iraku, okazała się niewykończonym zupełnie projektem. Niektóre bardzo postępowe prawa nadające oficjalną równość wszystkim terytoriom i mniejszościom etnicznym, musiały zostać usunięte wraz z postępującym rozkładem państwa, właśnie na ziemiach mniejszości, która dominowała kiedyś w tym kraju.

Dlatego też za najbardziej postępową demokrację regionu pod względem ustawy zasadniczej i praw jednostek, uważam tę część Syrii, która wedle uchwalonej konstytucji 2014 roku i aktualizowanej w 2016, jest zwana teraz Federacją Czterech Kantonów Rojavy. Postaram się udowodnić takie założenie. Nie chcę jednak poprzez skupienie się tak szczególne na tym niecodziennym i młodym tworze czynić z tej pracy dzieła o jakiegokolwiek treści propagandowej, lub wyrażać zbyt pozytywną i nie obiektywną opinię. Jednak poprzez określone wymogi ilościowe tej pracy, oraz aby nie czynić jej przydługim przedstawieniem regionu, chcę zaprezentować ten twór polityczno-prawny jako najbardziej kontrastowy do państwa reżimu Syryjskiego, Republiki Iraku, oraz opartych na powiązaniach wciąż jeszcze istniejących na poziomie plemion w części sunnickiej Syrii i Iraku, oraz nawet do rebeliantów, których siły poza FSA składają się w coraz większej ilości ze zwolenników ściśle konserwatywnego Islamu o zabarwieniu wahhabickim. Opisuję więc Federację Rojavy jako próbę podkreślenia ogromnych różnic pomiędzy podmiotami i partiami posiadającymi dziś główne wpływy na terenie Syrii i Iraku, tak wielkich różnic które z mojego punktu widzenia sprawiają, iż pozostawienie zarówno Syrii jak i Iraku w niezmiennym kształcie, jest właściwie skazane na całkowitą klęskę, lub w razie pozostawienia ich w stanie obecnym — w perspektywie kilku lat doprowadzenia do wybuchu kolejnych konfliktów wewnętrznych w obu krajach. Mówiąc krótko, chcę poprzez opisanie prawa w najbardziej skrajnym regionie wykazać, że istniejące zbyt głębokie podziały ideologiczne przekładają się na to czego będę bronił w zasadniczej tezie tej pracy — na fakt, iż pokój w Syrii i Iraku jest możliwy, lecz tylko w przypadku zerwania dziś istniejących granic i ustanowienia ich na nowo. Odpowiedzi na pytanie dlaczego jedynie te dwa państwa są na tyle wyjątkowe, że rewizja granic mogłaby zakończyć się sukcesem, w przeciwności do innych państw bliskiego wschodu i północnej Afryki jak Jordania, terytoria półwyspu Arabskiego, czy Egipt, udzielię w ostatnich zdaniach niniejszej pracy.

Poza preambułą gwarantującą wszystkim grupom etnicznym i religijnym równe prawa jednostki, oraz zaznaczającą iż wszystkie podmioty tego państwa mają równy udział w zarządzaniu nim, „Charter of the social contract in Rojava”, czyli inaczej konstytucja Rojavy, stanowi w artykule 12, iż decyzją parlamentu Federacja Rojavy pozostaje częścią przyszłej, mającej nadejść po wojnie Federacji Syrii, jednakże jeżeli do takiej nie dojdzie, lub obecna sytuacja granic ulegnie zmianom, wtedy ludność w wyborach bezpośrednich Rojavy, rezerwuje sobie prawo do ogłoszenia niezależności i niepodległości jej terytorium. Zatem należy zauważyć, iż mimo swej daleko idącej innowacyjności Rojava, nie idzie tak daleko, aby od razu stanowić o swojej niepodległości. Choć to może również wynikać raczej z chłodnej oceny obecnej sytuacji politycznej, niż z chęci zachowania całości terytorialnej Syrii.

W artykule 18 znajdujemy przyznanie obywatelom Federacji, tzw. prawa „nulla poena sine lege”.

Jednakże znacznie dla nas ważniejszy jest artykuł 22, który stanowi, iż integralną częścią całej konstytucji i nieodmiennie z nią połączoną jest Powszechna Deklaracja Praw Człowieka UN z roku 1948. W państwach z większością Muzułmańską za obowiązującą deklarację praw człowieka, nie uznaje się tej powszechnej, tzw. UNHR, która reguluje wolność sumienia, wolność i równość wobec prawa obu płci, oraz swobodę religii i jej zmieniania, lecz przyjmuje się tzw. CDHRI. Ta ostatnia została uchwalona w stolicy Egiptu, w roku 1990 i jak już zostało wspomniane, jest podstawową kartą z zakresie praw człowieka dla państw członkowskich OIC (Organisation of Islamic Cooperation) poza być może Turcją. Ta sama deklaracja, jest odpowiedzią grupy OIC, na deklarację UNHR, oraz wprowadza wiele zmian w prawach człowieka, tak aby były one utrzymane w duchu Islamu i prawa

shariatu. Poza więc wprowadzeniem ponownie kary śmierci w sposób przepisany przez sharia, stanowi, iż każdy jest wolny, również wolny do wyrażania swojej opinii, ale tylko w sposób zgodny również z prawem sharia (dodatkowo zabraniając rozpowszechniania informacji mogących doprowadzić do osłabienia wiary jednostki), oraz anuluje równość wobec prawa kobiety i mężczyzny, posługując się terminologią „równości”, celowo omijając „wobec prawa”. Tym samym przewiduje inne zasady dziedziczenia (zgodne z sharia) dla kobiety i dla mężczyzny, inny wiek dorosłości dla kobiety i mężczyzny. Nierówne prawa dla kobiety i mężczyzny w takich kolejnych kwestiach jak możliwość zawarcia związku z nie-Muzułmaninem, możliwość zawarcia związku z więcej niż jednym partnerem, oraz nierówne prawa kobiety i mężczyzny w zakresie możliwości i przebiegu rozwodu.

Ten sam artykuł 22 poprzez uznanie za dominującą i jedyną właściwą kartę z 1948 roku, znosi obowiązującą w Syrii „Kartę Kairską” (CDHRI) na terenie Federacji Rojava. Ta zmiana wynika z równościowej i daleko idącej w zakresie zrównania w prawach płci zawartej w ideologii Abdullaha Ocalan'a w warunkach ustanowienia przewidzianej przez niego socjalistycznej demokracji bezpośredniej, która w niektórych z opublikowanych przez niego tekstach może zaistnieć wtedy i tylko wtedy, gdy jednocześnie dokona się rewolucja kobiet w świecie Bliskiego Wschodu. Bez tej równoległej postępującej rewolucji idee demokracji nigdy nie mogą i nie zostaną wcielone na stałe. [\[115\]](http://www.racjonalista.pl/#_ftn115) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn115)

Kolejne artykuły warte wymienienia to artykuł 24, 25 paragraf a) i b) oraz artykuł 26, który zgodnie z duchem artykułu 22, zapewnia każdemu obywatelowi całkowitą wolność sumienia (chyba, że koliduje one z prawem, wtedy zgodnie z ustawą zasadniczą prawo stoi ponad zasadami religijnymi), wolność od jakichkolwiek tortur fizycznych i psychicznych, dodajmy również w wypadku sytuacji wyjątkowej, oraz znosi karę śmierci jako rozporządzenie nie podlegające zmianom, bez jednoczesnej zmiany całej konstytucji.

Dalsze prawa kobiet, które poza podkreśleniem równości płci w prawie, są również podkreślane explicite w kolejnych artykułach, aby zapewnić dokonanie się rewolucji dwoma sposobami: oddolnie (poprzez komuny kobiece prowadzące daleko zakrojoną edukację kobiet ze wszystkich warstw, religii i każdej grupy etnicznej i tworzenie oddziałów obronnych tylko kobiecych i oddziałów policji tylko kobiecych, jednocześnie zapewniając iż każda płeć ma mieć 40% przedstawicielstwa w obu siłach jako ostateczny cel), oraz odgórnie poprzez nakładanie już w konstytucji zagwarantowanego przynajmniej 40% udziału w rządzie każdej z płci, [\[116\]](http://www.racjonalista.pl/#_ftn116) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn116) a także wymienienie oddzielnie praw kobiet, aby nikt nie mógł ich podważać poprzez zawarcie ich jedynie „implicite”.

Do tych artykułów należą artykuł 26 i 27, które stanowią tak daleko idące równouprawnienie, które wykracza nawet czasami poza to równouprawnienie, które znamy z najbardziej postępowych krajów zachodu, jak chociażby Stanów Zjednoczonych. Poza oczywiście zapewnieniem kobietom równości w rodzinie (na zasadzie partnerskiej), równości w instytucjach życia społecznego jak i publicznego, zapewnia takie rzeczy jak wolność do zrzeszania się towarzystw kobiecych występujących przeciw jakiegokolwiek dyskryminacji i tworzących poprzez zrzeszenia odpowiedniej siły nacisku na rząd (jest to reminiscencja ruchu sufrażystek, którą próbuje się przełożyć na możliwości Bliskiego Wschodu i pomóc powoływać odgórnie i to przez samą (sic!) konstytucję). Kolejny artykuł wprowadza także uzupełnienie o równości płac dla kobiet i mężczyzn, czyli coś, co jeszcze w dużej części państw Zachodu jest dziś debatowane i przeprowadzane z większym lub mniejszym sukcesem. Oczywiście należy podkreślić ponownie, iż jest to jedynie kontekst tzw. „przypadku idealnego” czyli zakładania, iż rzeczywistość na miejscu jest taka jaka obowiązuje w wyniku odczytywania litery prawa.

Artykuł 29, podobnie jak artykuł 26, nieodwołalnie zabrania wykorzystywania do pracy dzieci obu płci do roku uzyskania przez nie pełnoletności, który z duchem artykułu 49 wyznaczony jest dla obu płci na ukończenie 18 lat. Ten sam artykuł z tą samą surowością wprowadza zasadę, iż to prawo jednocześnie nie może zostać pogwałcone przez żadne tradycje, ani religię i w przypadku kolizji zasad moralnych, wynikających z religii, czy tradycji mniejszości etnicznych, przeważa zawsze wyższość ustawy zasadniczej i ogranicza w tym kontekście artykuły dotyczące wolności religijnej, ponieważ zamyka jakiegokolwiek możliwości zawiazania związku przez obie płcie przed ukończeniem 18 roku życia prawnie legalnego związku, a dokonanie takiego jest uważane za nie pociągające żadnych skutków w prawie i zwyczajnie uważane za nieistniejące. [\[117\]](http://www.racjonalista.pl/#_ftn117) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn117)

Artykuły 33 i 37 wprowadzają odpowiednio wolność prasy, również tej nieprzychylniej rządowi, osobom publicznym, partiom jak i religii; cenzura zostaje ograniczona do minimum, drugi zaś z artykułów wprowadza zgodnie z odpowiednią ustawą UN o uchodźctwie wolność do przekraczania

granic Federacji dla osób szukających schronienia na jej terytorium na czas tak długi, jak będzie to wymagane przez jednostkę. Dodatkowo wprowadza brak potrzeby starania się o uzyskanie azylu; ten zostaje przyznany automatycznie przez fakt przekroczenia granicy państwa, o ile zamierzenia jednostki nie są skierowane przeciw konstytucji Federacji.

Artykuły 39 i 43 przyznają obywatelom swobodę poruszania się i osiedlania w każdym miejscu i w każdym z czterech kantonów Federacji oraz zabezpieczają prawo do nienaruszalności dóbr prywatnych za wyjątkami stanowiącymi przez prawo.

Artykuł 42 wprowadza zasadę zgodną z duchem demokracji socjalistycznej i konfederacyjnej głoszonej przez Ocalan'a, głoszącą „To each according to his contribution”. Dodatkowo wprowadza zasadę, iż uniwersytety i inne ośrodki edukacji powinny wspierać ze wszystkich sił nauczanie krytycznego myślenia na temat każdej z doktryn, a także wzrastania w duchu sceptycyzmu i logicznego myślenia opartego na najnowszych osiągnięciach technologii i nauki. Te dwie ostatnie powinny być rozwijane i traktowane jako moralna powinność każdego z obywateli.

Artykuły 45 i 49 określają instytucje Federacji Rojavy konstruując ją jako republikę parlamentarno-gabinetową z kanclerzem jako szefem rządu i Supreme Legislature jako jednoizbowy parlament, wybierany przez obywateli w wyborach bezpośrednich i tajnych raz na cztery lata, gdzie czynne prawa wyborcze ma osoba każdej płci, która osiągnęła 18 rok życia, a prawo bierne ma po osiągnięciu 22 roku życia.

Artykuły 64 i 72 wprowadzają zasady domniemania niewinności oraz prawa do sprawiedliwego procesu przez niezależną gałąź sądownictwa trzystopniowego. Do artykułu 72 należy jednocześnie dołączyć artykuł 70, który ponownie tym razem już *explicite* dokooptowuje do artykułów 72 i 26, prawo o procesie cywili przed sądem cywilnym niezależnie czy została ogłoszona sytuacja stanu wyjątkowego, czy prawo militarne, cywil nie może wedle ustawy zasadniczej zostać pociągnięty do odpowiedzialności, ani odbyć procesu pod sądem wojskowym.

Artykuł 65 wraz z artykułem 87 są odwołaniem do odgórnego zabezpieczenia równouprawnienia obu płci zakładając, iż każda z nich wedle konstytucji musi posiadać przynajmniej 40% przedstawicieli we wszystkich urzędach, w parlamencie i sądach, oraz całej reszcie szczebli administracji od najniższych na poziomie komun, do wyższych regionalnych i w końcu kantonu, oraz całości Federacji. Tym samym próbuje się oprócz oddolnego formowania grup nacisku na równouprawnienie, zabezpieczyć się od przypadków wykorzystywania zdobytej siły politycznej do spowalniania przełamywania oporów tradycji, wszystko znów w zgodzie ze wspomnianą publikacją Ocalan'a o rewolucji kobiet.

Wreszcie artykuł 90 mówiący o ochronie środowiska jako o świętym i moralnym obowiązku każdego obywatela Federacji, który to artykuł ma być wpajany poprzez państwową edukację i artykuł 92 będący eksplikatywnym zapisem o rozdziale państwa i kościoła, potwierdzającym ponadto świeckość państwa i godności i urzędów je stanowiących, które ma zostać zachowane przez osoby te stanowiska piastujące na czas pracy i oficjalnego sprawowania urzędu.

Jak widać te zasady są rzeczywiście w paru punktach niesamowicie wybiegające w przyszłość, a już na pewno wyróżniające się z norm ustanowionych i obowiązujących w większości krajów regionu.

XII. Status quo ante bellum — Summum ius, summa iniuria?

Dlatego, więc uważam, iż sytuacja *on the ground* zarówno w Syrii jak i Iraku jest nie do rozwiązania bez zasadniczej interwencji wszystkich regionalnych zainteresowanych stron w strukturę granic tych państw, oraz wyrażenia zgody przez państwa które mają swoje interesy w regionie? [\[118\]](http://www.racjonalista.pl/#_ftn118) (http://www.racjonalista.pl/#_ftn118)

Istnieje wiele powodów, które karzą tak myśleć, lecz wyróżnia się szczególnie kilka. Po pierwsze sam podział granic tak, jak miało to miejsce dla większości państw regionu został dokonany i zatwierdzony przez mocarstwa zachodnie. Jednakże, o ile w przypadku takich państw jak Egipt, który posiada również dość duże zróżnicowanie religijne w związku z populacją koptyjską sięgającą 10% całego społeczeństwa Egiptu. Warto zauważyć, że chociaż 2/3 z nich mieszka w południowej części kraju, to jednak Muzułmanie i Chryścijanie Koptyjscy są na tyle wymieszani poprzez mieszkanie wzdłuż Nilu, iż nie ma miejsc izolacji, a wioski chrześcijańskie graniczą z muzułmańskimi, tak samo jak dość wymieszana jest również populacja większych miast. Poza tym prawa tradycyjne, którymi posługuje się ludność koptyjska są niemal tożsame z prawami większości Muzułmanów, do takiego stopnia, iż noszenie hijabu przez Koptyjki jest niemal tak samo obojętne niepisanymi prawami jak u większości Sunnitów. Nie istnieje więc jakiś rodzaj wyznaczenia granic podziału i nie dochodzi poza nielicznymi przypadkami upadku stabilnego rządu do działań samowolnych ludności i samosądów na taką skalę z jaką spotykamy się w Iraku, Syrii i Libanie.

Jordania jest jeszcze bardziej trwałym i spójnym etnicznie i religijnie państwem, o dodatkowo mocno wrosniętych w społeczeństwo przekonaniach narodowych, pielęgnując tradycje państwowe. Jako, że prawie 100% państwa to Muzułmanie, etniczni Arabowie i to Sunnici, nie występują niemal podziały na tym terytorium, a idea „narodu” mogła przez to narodzić się znacznie szybciej nie spotykając oporu i nie będąc spowalniana poprzez podziały wyznaniowe i etniczne.

Najbardziej podobnym przypadkiem do Syrii i Iraku jest Liban, który również jest niezwykle podzielony i dosyć sztuczny. Sztuczność jednak nie była tam od początku, ponieważ został w przeciwieństwie do w/w dwóch pozostałych krajów założony jako zdominowany w większej części przez spójną terytorialnie enklawę Maronicką. Jednak wysoki przyrost naturalny, niezgoda pomiędzy różnymi ugrupowaniami chrześcijańskimi, oraz ciągle kilkakrotne przemieszanie się jego populacji, a zwłaszcza rozbitcie mniejszej lub większej jedności enklawy Maronickiej, doprowadziło do dosyć dużego zróżnicowania religijnego na małym terytorium, które jest jeszcze pogłębiane poprzez fakt, iż nie istnieje niemalże spójne osadnictwo w obrębie jednego wyznania. Znaczący to, iż jeżeli możemy generalnie przyjąć, iż Druzowie zamieszkują centralną część państwa, a chrześcijanie (Maronicy, Katolicy, Prawosławni) zachodnią, głównie wybrzeże od Beirutu do Trypolis (Libańskiego), a południe szyici, to wszystkie te grupy niemal są oddzielone zwartymi enklawami Sunnitów. Dosłownie w taki sposób, że nie ma możliwości bez odgórnego przemieszczenia ludności stworzenia państw opartych na tych podziałach, czy nawet oddzielnych podmiotów wchodzących w skład federacji, ponieważ nie stanowią one zwartych grup osiedleńczych. Sunnici występując na północy, odgradzają Chrześcijan, druga ich zwarta enklawa odgradza Szyitów od Druzów, a także Chrześcijan od wschodnich granic państwa, przy tym Chrześcijanie i Druzowie odgradzają od siebie te dwie wielkie enklawy Sunnitów. Sytuacja jest nie do rozwiązania, a przesiedlenia są nieusprawiedliwione, tym bardziej, że wszystko jeszcze bardziej zdążyło się wymieszać przez okupację Izraela, później przez Syrię, a teraz przez falę uchodźców Syryjskich z trwającej od 2011 roku wojny, którzy w większości są Sunnitami, oraz osiadają wewnątrz Sunnickiej południowo-wschodniej enklawy, Szyickiej południowej i oddzielają Maronitów od Prawosławnych na wybrzeżu. Ich liczba wciąż rośnie, wynosząc obecnie około 1,2 mln ludzi, co stanowi ogromny „influx” dla tak małego kraju o niewiele ponad 4 mln ludności przed rokiem 2011. Sytuacja również jest napięta, ponieważ ten kraj również zgodnie z paradygmatem, który tutaj próbuję przedstawić, jest co parę lat lub dekad dotykany przez wybuchy ludności jednej religii przeciwko drugiej i jednego wyznania przeciw innym. Dlatego chociaż i tutaj należałoby dokonać odgórnego zerwania ustalonych granic, nie jest to fizycznie wykonalne poprzez całkowitą niemożność podziału państwa wzdłuż „sectarian borders”.

Z tego właśnie powodu, uważam iż kompletnie inna sytuacja panuje obecnie na terenie Syrii i na terenie Iraku. Tutaj społeczności nie mieszają się tak bardzo, jedyny wyjątek od tej reguły stanowią Chrześcijanie i ich różne odłamy. Jednak nie zawsze tak było, zwłaszcza Syria południowa, szczególnie Damaszek, były zasiedlone przez duże społeczności Sunnickie, jednakże dziś należy to do przeszłości, podczas rządów partii Ba’ath, zwłaszcza od początku panowania Assadów, do Damaszku zaczęli masowo ściągać Alawici z wybrzeża, [119] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn119) tym samym odwracając kompletnie rozłożenie demograficzne w i wokół stolicy. Jednak ta imigracja wewnętrzna spowodowała wysoką emigrację, również wewnętrzną. Oznacza to, że Sunnici zaczęli w dużym stopniu zmierzać na coraz dalsze południe i wschód państwa, lub przeciwnie: północ i centralny wschód. Tym samym doszło do przetasowania demografii w taki sposób, iż prowincja Deir-Ez-Zor była niemal w 100% sunnicka, poza enklawą Alawitów w samej stolicy prowincji. Jednakże taka polaryzacja zasiedlenia oznaczała, iż utworzyła się stała ciągłość osiedleńcza zaczynając od Druzów z ich świętą górą Druz i miastami południa Syrii, poprzez alawicki Damaszek. [120] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn120) Jeżeli spojrzymy na dzisiejszą mapę przebiegu linii konfliktu i stron biorących udział w tej wojnie, uświadomimy sobie po chwili jak bardzo podziały religijne, lub etniczne wymuszają takie przedstawienie mapy i taki przebieg tejże wojny. Rację mają ci, którzy zwrócą uwagę czytelnika na to, iż początek wojny, zwłaszcza po stronie rebeliantów, wcale nie zapowiadał takich podziałów. Lecz już po kilku miesiącach walka sprowadziła się w większym stopniu do — tutaj dalece generalizując i banalizując opisane wcześniej schematy tej wojny — reżimu alawicko-druzyjskiego, po którego stronie w 2/3 opowiadają się Chrześcijanie, też głównie mieszkający na obszarze którym dysponuje Bashar al-Assad. Poza nielicznymi wyjątkami miast, lub ich dzielnic, które przeżyły stopniową czystkę dokonaną przez siły reżimu (jak dawny bastion powstańców Sunnickich, służący za centrum powstań skierowanych przeciw Assadom, już od czasów Bractwa Muzułmańskiego i roku 1982 — Hama), które po uderzeniach lotnictwa i zniszczeniu większości takich punktów oporu zwyczajnie wymuszały poprzez oblężenie i wzięcie ruin na zasadzie oblężenia głodowego ludności, która przeżyła bombardowanie, zwyczajnie zawierała traktaty z rebeliantami o ewakuacji ich i ich rodzin z tychże punktów oporu i przeniesienia ludności

Sunnickiej na północ, aż do regionu stałego zasiedlenia Sunnickiego w południowym Idlib, ponad miastem Hama. Dlatego generalnie można dziś przyjąć, iż Alawici tworzą regularnie zasiedlone terytorium od dawnej prowincji Hatay (dzisiejszej granicy z Turcją na wybrzeżu), czyli poprzez prowincję Latakia całe wybrzeże Syryjskie Morza Śródziemnego wraz z prowincją (gubernią wł.) Tartus, z prowincją Hama, zachodnie Homs, całą prowincją Rif Dimashq i wraz z prowincją niemal w 100% Druzyjską As-Suwayda - jest to jedno terytorium alawicko-druzyjsko-szyicko-chrześcijańskie, które powinno stanowić jedno państwo ze względu na ogromne zbieżności religijne i to, iż poza Chrześcijanami enklawy nie są rozsiane, a spójne, zapewniając panującą zgodę pomiędzy dwoma odłamami szyickiego Islamu — Alawitami i Druzami. Tym samym stanowią spójny konglomerat o podobnych wartościach, zapewniający chrześcijanom ze względu na naturę partii Ba'ath dość dużą swobodę osobistą. Takie państwo mogłoby się stać dla większości Alawitów tym, czym Izrael jest dziś dla Żydów, nie jedynym miejscem zasiedlenia, lecz wygodnym centrum, domem do którego zawsze można wrócić i mieć możliwość do niego wrócić. Bezpiecznym miejscem zasiedlenia dla tego przez Sunnitów uważanej za heretycki — odłamu Islamu. Co natomiast łączy Idlib, południowe Aleppo, zachodnie Homs, z prowincji Ar-Raqqa i niemal całość Deir ez-Zor? Oraz co łączy te prowincje z Iracką prowincją Anbar, południem prowincji Niniwa, oraz całością prowincji Salah al-Din, które od interwencji amerykańskiej w roku 2003 prowadzą ciągłe insurekcje pod wszelkimi możliwymi flagami, a zazwyczaj poprzez brak alternatywy po de-ba'athizacji kończą w objęciach grup ekstremistycznych od Al-Qaidę, przez Nusrę, przez Ahrar-al-Sham, do ISIS włącznie? Pójście drogą Sunnah, jedność etniczna niemal w stu procentach arabska, tradycyjność społeczeństwa i norm. Tradycyjność prawa i na tle pozostałych regionalnych sił — niezwykła rola jaką dla całego społeczeństwa (poza może Idlib, które poprzez swoje położenie i duży współczynnik urbanizacji doprowadziło do złamania większej części struktur plemiennych na rzecz struktur miejskich i państwowych) stanowi czynnik plemienia, które cały czas jest podstawą organizacji nie tylko większej części gospodarki, nie tylko milicji, ale również to wewnątrz tego podziału odbywa się gros spraw podlegających działu sądownictwa. Oczywiście za podstawę służy temu Koran, względnie hadithy i Shariah, i całość jest przeprowadzana przez wiejskie (lub małe społeczności) sądy shariatu, ale to w gestii plemienia leży ich powoływanie i z reguły członków plemienia sędzi się wewnątrz właśnie tej struktury plemiennych, której częścią jest pozwany, ewentualnie w sprawach które rozpatrują sprawy pomiędzy członkami różnych plemion, dokonywana jest kooptacja członków do sądu z elity drugiego plemienia którego sprawa dotyczy. Dodajmy jeszcze, co bardzo istotne granica pomiędzy Syrią, a Irakiem przechodzi — o dziwo — dokładnie najczęściej na wskroś większych plemion regionu, jak więc cała tak wydawałoby się delikatna struktura mogłaby się zachować, tak długo pod rządami kompletnie dwóch różnych krajów z których jeden miał reprezentować wpływy francuskie, drugi brytyjskie? Jednak z drugiej strony samo wyznaczenie granicy przez sam środek pustyni nie oznaczało przecież, że będzie ona ściśle pilnowana przez większość czasu, szczególnie zresztą tak długiej granicy. Sytuacja oczywiście ulegała zmianom — przynajmniej czasowo — gdy zaostrzała się międzynarodowa wojna z terroryzmem w ostatnich dwóch dekadach, lecz w rzeczywistości ze względu na niską wydajność i korupcję, obsadzenie i pilnowanie tak długiej granicy nie było efektywne. W ostateczności przekazywano je na tworzone z obu stron milicje plemienne, które krótko mówiąc należały do tego samego plemienia, czyniąc granicę tym, czym w rzeczywistości jest — granicą poprowadzoną palcem przez piasek, a to doprowadziło do w większości utrzymania się nie tylko podobieństw w zakresie tradycji, religii, sposobu kultu, lecz również w zakresie języka i dialektów, które są zbliżone pomiędzy sunnicką południowo-wschodnią Syrią, a północno-zachodnim Irakiem. Z tego też względu to niezwykle jednolite terytorium powiązane językiem, zwyczajami, więziami plemiennymi, religią Islamu odłamu Sunnickiego, etnicznie niemal wyłącznie arabskie, powinno stanowić kolejne, jednolite państwo, zapewniając dłuższe okresy pokoju, a przynajmniej brak walk wewnętrznych na poziomie jaki towarzyszył tym tradycjonalistycznym, sunnickim plemionom, gdy znajdują się pod zarządem zdominowanym przez Szyitów w obu państwach, jednych będącymi Alawitami postępowych Ba'athistów, a drugich tradycjonalnie nastawionych na konserwatyzm Szyicki rodem niemal z Iranu. Jedynym pytaniem jakie pojawia się w takim przypadku jest pytanie o to jak to możliwe, że w tych miejscach o takiej strukturze przeciwności — w ogóle pojawiały się krótkie okresy pokoju.

Po zaznajomieniu się nawet z tak ogólnym opisem sytuacji rozumiemy, dlaczego Federacja Rojavy zupełnie nie przystaje do reszty terytoriów oraz powinna pozostawać samodzielną. Pojawia się jednak natychmiast kolejny problem, jak to określił Ócalan „kwesja kurdyjska”. Kurdowie, stanowiąc etniczną większość w Rojavi mogliby szukać porozumienia z Iracką Autonomią Kurdystanu. Wizyty Barzaniego we Francji i ambasadach zagranicznych krajów, jego bliska

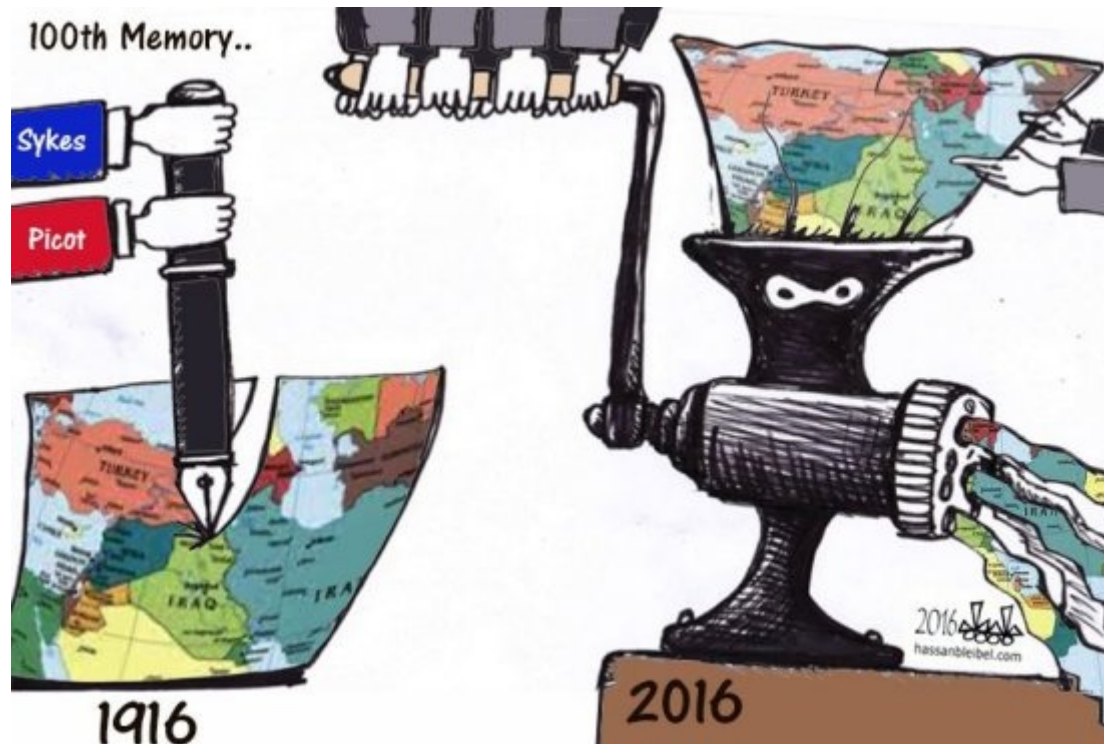
współpraca ze Stanami Zjednoczonymi oraz to, iż większość autonomii opowiada się za niepodległością. Wiele razy było przygotowywane już głosowanie, wiele razy również Mahmoud Barzani (obecny prezydent KRG) dawał znać, iż jest gotowy przeprowadzić w tej sprawie referendum. Choć cały czas jest ono odkładane w związku z dotychczasowym brakiem poparcia ze strony USA oraz brakiem zgody Iranu, ale część państw EU wypowiadała się pozytywnie o takiej decyzji politycznej. Na chwilę obecną niepodległość autonomii irackiego Kurdystanu jest jedynie sprawą czasu i kwestią rozwiązania kilku sporów dyplomatycznych.[121] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn121) Innym problemem jest też sprawa następstwa ogłoszenia niepodległości, ponieważ logiczną konsekwencją powodującą utworzenie państwa Kurdystanu, odpowiadającego niemal 65% zakładanemu przez kurdyjskich nacjonalistów wolnego Kurdystanu. Takie państwo mogłoby powstać poprzez połączenie dzisiejszej autonomii irackiego Kurdystanu i Federacji Rojava, jednak to jak dalece różne są sobie w zakresie ideologicznym, gospodarczym i ludnościowym te dwa organizmy - ciężko jest nawet w przybliżeniu zarysować. Taka sytuacja wynika z zachowania w KRG tego, co Öcalan nazywa *Kurdish Tribalism*[122] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn122), nacechowanego nepotyzmem, korupcją i tradycjonalizmem kurdyjskim społeczeństwa również w dużej części opartego na umieszczaniu na pozycjach urzędniczych faworyzowanych plemion, oraz skupienia w jednym plemieniu większości funkcji militarnych lub nadania im monopoli doprowadzających do utrwalenia obecnej plemiennych struktury. Czy więc połączenie w jeden Kurdystan, który mógłby stać się bezpieczną odskocznią dla wszystkich grup Kurdyjskich regionu, również dla Kurdów z Turcji i Kurdów z Iranu spragnionych od tak dawna własnego i niepodległego państwa? Czy dla tego wielkiego celu tworzenia „domu wszystkich Kurdów” udałoby się przezwyciężyć dzielące różnice ideologiczne? To będzie należało do przyszłości, o ile oczywiście Federacja Rojavy się utrzyma, do czego potrzebuje zdecydowanych sojuszników zarówno w regionie jak i poza nim. Jak na razie tę rolę odgrywają Stany Zjednoczone, ale one mogą to czynić tylko do czasu i tylko „half-heartedly”, ponieważ cele tureckie są jasne. Tym bardziej zostały uwidocznione, gdy poprzez odnowienie „przyjaźni” z Rosją, Turcja zdecydowała się zaakceptować nawet pozostanie „na czas przejściowy” Bashara al-Assada u władzy, co kompletnie podważa wszystko co Turcja głosiła od roku 2011. Tym samym podporządkowała również całą politykę zagraniczną do konfrontacji przeciw idei zjednoczonego państwa Kurdyjskiego tuż u swoich granic. Tak jak nie uczyniła zdecydowanych kroków przeciw Assadowi, tak kiedy ten zbombardował po raz pierwszy kurdyjską policję Assayish w prowincji Hasaka (podczas kurdyjskiej próby przejęcia kontroli nad miastem, zakończony sukcesem) za czym Assad poprzysiął rozbicie Rojavy i zjednoczenie jej z całą Syrią (co jednak jest niezwykle mało prawdopodobne, przynajmniej nie w najbliższych latach, i to tylko o ile wciąż utrzyma wsparcie ze strony Iranu i Rosji), wtedy Turcja dokonała reorientacji i wkroczyła w pełni zdecydowana ze swoją operacją „Euphrates Shield”. [123] (http://www.racjonalista.pl/#_ftn123)

XIII. Zakończenie i podsumowanie postawionej tezy

Podkreślając te wszystkie różnice dzielące terytorium dzisiejszej Syrii i Iraku, wyznaczone pierwotnie ponad głowami narodów, ludów i plemion — wielkie mocarstwa w traktacie Sykes-Picot z 16 maja 1916 roku; okazuje się, iż trzy miesiące po dokładnej rocznicy stulecia tego układu, narzucone podziały są takim samym uciemieniem jakim były przez cały upływający wiek. Cesarstwo Austriacko-Węgierskie złożone z tak wielu ludów potrzebowało swojej La Grande Guerra i wielkiego szoku związanego z wojną, aby mógł rozpaść się twór który nie mógł funkcjonować w nowym stuleciu. Według Öcalan'a i jego dzieła *The Road Map*, Syria i Irak zostają grzebane poprzez to, co pogrzebało wcześniej podstawy Austro-Węgier, a później cały system: obudzenie się narodów. To samo budzenie się narodów można obserwować na całym Bliskim Wschodzie, tylko problem zaczyna się w momencie, gdy w koncepcji narodu próbowaliśmy odgórnie go wytworzyć według granic które nie istniały, albo raczej istniały w zupełnie innych miejscach. Jednak nikt ich nie szukał, zostały wyznaczone. Rozważa w swoich dziełach więziennych odpowiedź na pytanie, co by było gdyby autorów Sykes-Picot wrzucić do jednego państwa i pozwolić ich społeczeństwom się obudzić. Jak długo utrzymałoby się państwo brytyjsko-francuskie, czy nie zakończyłoby się — pisze dalej — stuletnią wojną, którą się zakończyło tworzenie czegoś na ten kształt w historii? Jak można inaczej nazwać stulecie które minęło od tego traktatu, jeśli nieprzerwanymi krótkimi okresami pokoju wewnętrznymi konfliktami, które bez dyktatur, więzień i tortur dawno kończyłyby się wojnami wewnętrznymi trwającymi bez ustanku, na kształt obecnej wojny. Z rąk kolonizatorów powinny wypaść wodze Bliskiego Wschodu, jak to widzi Öcalan, a same ludy, narody i zbieżne religijnie organizmy powinny wreszcie okrzepnąć i dać się narodzić tym, których narodziny opóźniono, dając innym pierwszeństwo, albo jak Turkom, którzy obronili swoje prawa do narodzin siłą, albo jak sztucznym tworem Syrii, czy państwu Iraku, które nigdy nie istniały w oczach

autochtonów i do dziś się nie wykształcili, a poprzez których wojnę znajdują się dalej od ich utworzenia, niż przed stu laty.

Tak chce to widzieć — dla wielu — Ojciec Kurdów, dla innych Ojciec Terroru.



Na początku roku 2016, gdy największe miasto Syrii było bezlitośnie bombardowane przez floty powietrzne Rosji i Syrii (Syryjskiego reżimu), Stany Zjednoczone wystosowały notę o planie B na wypadek, gdyby nie udało się powstrzymać nalotów i poszerzania rosyjskiej strefy wpływów. Ten sam "plan B" miał oznaczać rozważenie podziału Syrii w przypadku braku większych sukcesów misji genewskich rozmów pokojowych. Rosja oficjalnie wystosowała notę wyrażającą zdecydowaną niezgodę na takie rozwiązanie, jednak sama wtedy lub za kilka miesięcy może zacząć do tego dążyć, jeżeli Turcja będzie poruszać się dalej w głąb terytorium Syrii pozwalając FSA zajmować kolejne pozycje i doprowadzając do upadku zarówno Federacji Rojava, jak i alawickiego reżimu. Nikt nie wie, jak potoczy się dalej ta wojna, jednak każdy bliżej zaznajomiony z tematem zgadza się, iż amerykański Sekretarz Stanu mógł mieć rację: nie zakończy się ona zdecydowanym zwycięstwem militarnym jednej strony. Jednak alternatywa — rozmowy pokojowe, nie pojawi się dopóki jedna ze stron nie będzie miała rzeczywistej sposobności zupełnego zwycięstwa i albo nie zaciągnie pozostałych stron do stołu dysput, albo sama nie zostanie zaciągnięta przez popierające je mocarstwo. To zaś oznacza co najmniej kolejnych pięć lat ciężkiej wojny, czyniącej z oaz Syrii to, czym jest przeważająca jej część — pustynią. W takim zaś przypadku mocarstwa mogą dojść do wniosku o rzeczywistej potrzebie zakończenia tej wojny na zasadzie *uti possidentis*. Ta zasada czyniłaby po wyeliminowaniu jednego czynnika, który nie może zostać i nigdy nie zostanie zaproszony do stołu rozmów — ISIS, dokładnie niemal to, czym jest rozwiązanie oparte na zasadzie rozbicia granic dzisiejszej Syrii i Iraku.

Czy zatem trwały pokój w Syrii i Iraku może istnieć i trwać? Autor tej pracy widzi odpowiedź na to pytanie, jako odpowiedź twierdzącą, jednak tylko pod specyficznymi warunkami ich podziału i jedynie kiedy ten podział weźmie pod uwagę ogromne różnice mentalne, religijne, etniczne, językowe, dotyczące tradycji, zwyczajów i kultury regionów, a na obecnym poziomie rozwoju — również ideologii tymi terytoriami kierujących.

Taki podział opierałby się w większej mierze na zniesieniu traktatu Sykes-Picot, oparciu nowego wyznaczania granic na zasadzie „sectarian borders”, uwzględniając w większej mierze stan *uti possidentis* stron konfliktu, oraz pozwalając decydować na zasadzie referendalnej ludności terenów spornych, w kilku miejscach poprzez powołane do tego komisje UN z odpowiednimi mandatami, pozwalając ludności z obozów dla uchodźców wrócić tam, skąd pochodzili lub chcą osiąść na stałe i po pięciu latach przeprowadzić referendum w tych miejscach, które zostałyby przez te komisje

uznane za „szczególnie wyludnione” przebiegiem działań wojennych. Poza więc tymi mniejszymi późniejszymi dostosowaniami dokładnych granic na stałe, utworzone zostałyby kolejno państwo alawicko-drużyjsko-chrześcijańskie, pod kontrolą rodziny Assada, sam obecny prezydent musiałby stanąć przed trybunałem za zbrodnie przeciw ludzkości. Oparte w większości na granicach posiadanych dziś przez siły reżimu i na przyznaniu temu państwu terytoriów z dominującym procentem ludności alawickiej, drużyjskiej, lub szyickiej, lub chrześcijańskiej, tym samym dokonanie przesiedleń ludności przez kolejne komisje UN, na tej podobnej zasadzie do przesiedleń po II wojnie światowej w Europie, lecz ze znacznie większymi środkami bezpieczeństwa i na bardziej dowolnej zasadzie. Drugim państwem byłoby państwo Sunnickie składające się z prowincji Idlib, środkowej i południowej i wschodniej Syrii, wraz z prowincją Iracką Anbar i Salah ad-Din, oraz południową Niniwą. Kolejnym utworzenie niepodległego Kurdystanu z Federacji Rojava, oraz autonomii irackiego Kurdystanu, o ile ludność tych dwóch ciał w referendum by się za tym opowiedziała. Tutaj ponownie należałoby powołać komisje UN odpowiedzialne za bezpieczne i ochotnicze przesiedlanie ludności Sunnickiej jeżeli by tego chciały konkretne wioski i społeczności miejskie, oczywiście do nowo powstającego i największego z dotychczasowych — państwa Sunnitów ze stolicą w największym mieście państwa i centralnie położonym — Deir ez-Zor. Kolejnym i ostatnim już krajem, którego powstanie zostałoby ogłoszone, zostałoby państwo Mezopotamii, dosłownie odpowiadające nazwie, o ludności niemal wyłącznie szyickiej z pozostałej części Iraku, ze stolicą w dzisiejszym Bagdadzie.

Tak skonstruowany nowy podział Syrii i Iraku nie naruszałby jednocześnie żadnej z granic pozostałych państw, których korzenie i tożsamość narodowa zostały już silnie uformowane z opisanych już względów. Myślę, iż jedynie ten sposób wymagający współpracy wszystkich przedstawicieli Zgromadzenia UN, miałby szansę przynajmniej częściowo rozwiązać problemy tych terytoriów i ludności je zamieszkującej. Prawdopodobnie nie jest to podział idealny, zawsze można by przecież dokonać kolejnych podpodziałów, czy przeprowadzić je z uwzględnieniem innych czynników. Jednakże wojny nie pojawiają się znikąd, zawsze mają jakieś głębsze podłoże, nawet jeżeli wojna wybucha o coś zupełnie innego, jak Wiosna Arabska, czy zamach na Arcyksięcia, zawsze w ostateczności jej głównymi aktorami na terytoriach objętych walką stają się ci, którzy najbardziej w nią wierzą z powodów które z oryginalnym mogą nie mieć już nic wspólnego, a wynikają ze skrywanych pod cienką warstwą jednolitości - burzących i niedających się pogodzić różnic. Również nie jest przypadkiem, iż od ponad trzech lat nie zmieniła się w znaczący sposób, oraz to, że zaczęła układać się zaledwie po kilku miesiącach po wybuchu, na zasadzie podziałów opartych na podziałach religijno-wyznaniowych, a po odbijaniu terytoriów północnej Syrii z rąk IS poczynawszy od 2014 roku również etnicznych w przypadku Kurdów. Oczywiście podziały te nie są wszystkimi przyczynami konfliktów, jednak ze statystyk wiadomo, iż kiedy społeczeństwo dotykają ciężkie czasy, to konflikty pojawiają się najpierw tam gdzie były one jedynie uśpione. Tak jest z granicami tych dwóch państw, które nigdy nie powinny były się narodzić w obecnej formie, jedynie ich zmiany mogą przynieść trwałe owoce pokoju, jednak kiedy te zmiany będą miały zaistnieć, czy ta wojna wystarczy, czy będzie musiała wybuchnąć kolejna, aby do nich doprowadzić, to pokaże jedynie przyszłość, działania jednostek i całych społeczeństw.

*

Bibliografia:

I. Opracowania:

1. Christoph Reuter, *Die Schwarze Macht. Macht: Der ūslamische Staat ū und die Strategen des Terrors.*, Spiegel, 2015.
2. *European Foreign Policy Scorecard 2014*, ECFR, London 2014.
3. Georges Corm, *La Question religieuse au XXIe siūcle.*, La Decouverte, Paris 2006.
4. Gerhard Schweizer, *Syrien Verstehen. Geschichte, Gesellschaft und Religion.*, Klett-Cotta, Stuttgart 2015.
5. Giovanni Sartori, *The Theory of Democracy Revisited*, Chatham 1987.
6. J. M. Roberts, *Twentieth Century. The History Of The World. 1901 to 2000.*, Penguin Group, New York 2001.
7. Klaus Kreiser, *Atatūrk. Eine Biographie.*, C.H.Beck., Stuttgart 2008.
8. Mahmud Randa, *Die Drusen Geschichte und Identitūt einer Minderheit im Zeitalter des Internets.*, Tūbingen, 2007.
9. Margaret Johannsen, *Der Nahost-Konflikt.*, VS Verlag fūr Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2006.
10. *Najnowsza historia ūwiata. Tom IV. 1995-2007.*, red. Gūrska Barbara, Wydawnictwo Literackie, Krakūw 2008.

11. Peter Meyer-Ranke, *Die arabischen Staaten Vorderasiens.*, Hannover 1970.

12. Samuel P. Huntington, *Clash of Civilisations and the Remaking of World Order.*, Touchstone (Simon & Schuster), 1998.

II. Teksty źródłowe:

1. 100 orders issued by L. Paul Bremer III while heading CPA. To check under link: <http://web.archive.org/web/20100206084411/http://www.cpa-iraq.org/regulations/#Orders>

2. Abdullah Öcalan, *Democratic Confederalism.*, Transmedia Publishing Ltd., London 2011.

3. Abdullah Öcalan, *Krieg und Frieden in Kurdistan*, 2008.

4. Abdullah Öcalan, *Krieg und Frieden in Kurdistan. Perspektiven für eine politische Lösung in Kurdistan.*, Köln 2008.

5. Abdullah Öcalan, *Kurdische Frage und europäisches Recht.*, Internationale Initiative, 2002.

6. Abdullah Öcalan, *Liberating Life: Women Revolution*, Transmedia Publishing Ltd., London 2008.

7. Abdullah Öcalan, *The Road Map to Democratization of Turkey and Solution to the Kurdish Question.*, International Initiative, Cologne 2011.

8. Constitution of Rojava Federation in French and shortened in English. To check under link: <https://peaceinkurdistancampaign.com/charter-of-the-social-contract/>

III. Odwołania do innych tekstów własnych autora:

Opublikowane na portalu Racjonalista.pl. Do sprawdzenia pod imieniem autora na portalu, lub pod linkiem:

<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9856/q,ISIS.Daesh.and.connotations.of.bigger.global.politic>

*

[104] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref104) „Influential" personnel within the military, believed to be involved with the failed coup in July delayed the operation with „excuses", the source told AFP news agency. In particular, one senior officer, Brigadier General Semih Terzi, was given as an example. Brig Gen Terzi was shot dead on the night of the coup." Worley Will, Turkey 'planned Syria offensive against Isis for two years'., independent.co.uk, AFP News Agency, 26.08.2016, 29.08.2016.

[105] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref105) Fars pierwotnie podało się na arabskie media jako pośredników informacji z samego MIT: „Several Arab media outlets, including Rai Alyoum, quoted diplomatic sources in Ankara as saying that Turkey's National Intelligence Organization, known locally as the MIT, received intel from its Russian counterpart that warned of an impending coup in the Muslim state.", kolejną gazetą która opublikowała taką informację były dwa serwisy Hurriyet i TASS, które podały po dodatkowych pytaniach dokładniejszą informację, iż wiadomość została przechwycona z radia śmigłowców krążących wcześniej nad stolicą (helikoptery puczystów) the Russian army intercepted Turkish military communications that indicated a coup was being organized against the government of Turkish President Recep Tayyip Erdogan" — including „helicopter communications ordering soldiers to arrest or kill the Turkish president in the resort town of Marmaris." Erdogan Warned of Incoming Coup by Russian Alert, Fars News Agency, 20.06.2016, 02.08.2016.

[106] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref106) Policja Kurdyjska w Rojavié.

[107] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref107) Атасунцев Александр, Эрдогана проверят на лояльность. Как развиваются отношения НАТО и Турции после мятежа против Эрдогана., gazeta.ru, Газета.Ру, 08.09.2016, 08.09.2016.

[108] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref108) Sayfa Ana, Askeri Birliklerinin Şehir Dışına Taşınması., hedefhalk.com, Hedef Halk, 06.09.2016, 06.09.2016.

[109] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref109) „Russia has expressed "grave concern" over Turkey's brutal military advances in Syria as tensions are sent into overdrive between the countries. The Russian Foreign Ministry has pointed out that recent military action of Turkish troops does not have the approval of Syrian government or the UN Security Council. The Ministry warns that Turkey's military action undermines the „sovereignty and territorial integrity of the Syrian Arab Republic"." Efstathiou Zoe, 'Grave concern' Russia blasts Turkey for military assault in Syria as tensions boil over., express.co.uk, Euronews, 31.08.2016, 04.09.2016.

[110] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref110) Bertrand Natasha, Turkey slams 'unacceptable' photos of US troops wearing Kurdish patches while they fight ISIS., businessinsider.com, 27.05.2016, 02.09.2016.

[111] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref111) Obecnie Jabhat Fateh al-Sham. — przyp. aut.

[112] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref112) Pentagon Press Secretary Peter Cook.

[113] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref113) 05.09.2016 — przyp. aut.

[114] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref114) Czyli czy zaryzykują głośniejsze popieranie Rojawy, uważając iż prezydent Erdogan dokonuje przysłowiowego blefu z możliwością opuszczenia NATO. — przyp. aut.

[115] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref115) „The dawn of the era of democratic civilisation represents not only the rebirth of peoples but, perhaps more distinctively, it represents the rise of woman. Woman, who was the creative goddess of the Neolithic society, has encountered continuous losses throughout the history of classed society. Inverting this history will inevitably bring the most profound social results. Woman, reborn to freedom, will amount to general liberation, enlightenment and justice in all upper and lower institutions of society. This will convince all that peace, not war, is more valuable and is to be exalted. Woman's success is the success of society and the individual at all levels. The twenty first century must be the era of awakening; the era of the liberated, emancipated woman. This is more important than class or national liberation. The era of democratic civilisation shall be the one when woman rises and succeeds fully.”

„Women in general, but more specifically the Middle Eastern women, are the most energetic and active force of democratic society due to the characteristics described above. The ultimate victory of democratic society is only possible with woman.” Öcalan Abdullah, *Liberating Life: Women Revolution*, 2008, pp. 58-59, 60.

[116] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref116) Artykuły 65 i 87.

[117] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref117) Co zostaje przypieczętowane artykułem 92 stanowiącym o rozdziale państwa i kościoła vel religii, określając iż państwo i urzędy je reprezentujące zawsze pozostają świeckie i biorą precedens przed prawami religijnymi.

[118] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref118) Pamiętajmy także, iż takie zmiany wymagałyby również uznania przed radę bezpieczeństwa UN, i zdobycia w miarę powszechnego uznania przez resztę państw członkowskich.

[119] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref119) Op. cit., *Syrien Verstehen...*, p. 372.

[120] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref120) Zostało jedynie kilka suburbiów, które cechowały się starym typem zasiedlenia o przewadze Sunitów, właściwie można je określić „Sunnickimi Eksklawami” wokół centrum Druzyjsko-Alawickiego. To też tam najdłużej utrzymała się rewolucja „Derma” i „Darayya”, które niedawno (w sierpniu 2016) zostały zajęte poprzez lojalistów reżimu, a prawie wszyscy Sunitci zostali właściwie siłą przetransportowani do prowincji Idlib, czyli stolicy Rebeliantów spod grupy FSA. Prawdą, iż to wymuszone przesiedlenie było swego rodzaju czystką etniczno-religijną, jednak reżim mógł sobie na to pozwolić właśnie tylko i wyłącznie z powodu istnienia zaledwie kilku takich pomniejszych eksklaw Sunitów wokół Damaszku w zwartym morzu Alawitów na północ i Druzów na południe.

[121] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref121) Głównie z Irackim rządem, który nie zgadza się ze zmianami granic autonomii Kurdystanu, jakiej autonomia dokonała po zajęciu przez IS terytoriów północnego Iraku, oraz z zajęciem przez Barzaniego „jerozolimy Kurdów” czyli miasta Kirkuk, które oprócz wartości ideologicznej dla Kurdów, stanowi jeden z najważniejszych źródeł dochodu, ze względu na ogromne pokłady ropy naftowej zalegające w tej prowincji, oraz wokół miasta Kirkuk, które oprócz tego posiada już wybudowaną i zaawansowaną technologicznie strukturę dla zarówno wydobycia jak i rafinowania ropy, których ISIS w dużej części nie zdążyło zniszczyć a jedynie eksploatować przez jakiś czas i poczynić nieliczne szkody dla zbiorników z ropą. Problem Kirkuku, którego prawie na pewno Kurdowie nie będą chcieli oddać może stanowić nawet powód do wojny pomiędzy szyicką częścią Iraku, a Kurdami, dlatego tak ważne jest wypracowanie umowy która reguluje z nim związane sprawy i to jeszcze przed oficjalnym przeprowadzeniem referendum i ogłoszeniem niepodległości przez dotychczasową autonomię. Wedle standardów międzynarodowych wydaje się na chwilę obecną jednak wyjście z Iraku - Irackiego Kurdystanu sytuacją w najbliższym czasie niemal nieuniknioną.

[122] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref122) Patrz - przyp. 14.

[123] (http://www.racjonalista.pl/#_ftnref123) Patrz - przyp. 107.

Adam Pawłowski

Student historii UW i pracownik Muzeum Wojska Polskiego. Religiosceptyk, z zamiłowaniem do fizyki teoretycznej i geopolityki, amator psychologii ewolucyjnej



i kofeiny.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-12-2016)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10068) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10068>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl